



BIBLIOTHECA  
UNIV. JAGELL.  
CRACOVENSIS

586251

kat.komp.

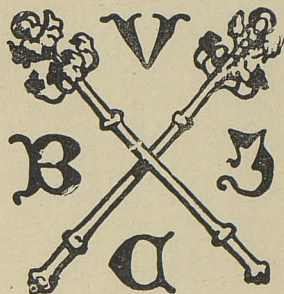
Mag. St. Dr.

1

Biblioteka Jagiellońska



stdr0000681



586251 |

Mag. St. Dr.

*Handwritten text on the book's spine edge, including 'K. R. K.' and other illegible characters.*



DO  
IASNIE WIELMOZNEGO  
y  
NAYPRZEWIELEBNIEYSZEGO  
w B O G U  
IMCI X. AMANDA FLORYANA  
z Janowką  
JANOWSKIEGO

Pilmá Świętego DOKTORA, Katedrálnego Krá-  
kowskiego KANONIKA, Tynieckiego OPATA, Tro-  
ckiego y Orłowskiego Opactw, Kościelnickiego, Uteisowskiego,  
Tuchowskiego Probostw; PROTO-PRAŁATA.

PANA y DOBRODZIEIA.

5862517

Mag. St. Dr.

Nie spawiedliwszego osadzić u siebie nie mogłem nuda to-  
tako, aż bym pełne światobliwości S. Patryarchy BENE-  
DYKTA życie, y godne naśladowania w nateżonym sto-  
pniu jego cnoty, z Kaznodzieyskiej aczkolwiek nieudolne-  
mi usły, ogłoszone Ambony, dla zaprzania pobożności Chrze-  
ściáńskiej

1966 K. 78. St. Dr.

ściągającej wydać na oko Światu, Prześwietnym JASNIE  
WIELMOZNEGO PANA y DOBRODZIEIA za-  
szczył Imieniem. Czyli albowiem Osoba, o ktorey; czyli  
miejsce, na którym każe, uważam; zdać się konieczne  
tego wyciągać. Osoba? BENEDIKT jest: Ktorego Świe-  
ta Zakonna Regule JASNIE WIELMOZNY PAN  
y DOBRODZIEY z powołania prawdziwie Boskiego, za  
prawdło życia swiego przyiawszy, przeiawsz oraz na sie-  
bie zamknięta w niej światobliwości doskonałość, która  
we wszech tego jasnie się okazuje czynnościach. Zamałość  
poczytał przykładem Świętego Patriarchy, Rodowite Sta-  
rożytnego; a znacznemi w Ojczyźnie; tak Duchownemi  
tak y Świeckimi dostojniestwami sławnego Domu Twego  
zaszczyty; ażebyś nierównie więcej korzystującym działem  
miał czastkę z PANEM! Y luboć wysokie urodzenie  
przy wybornych przymiotach do pierwszych zdawało się  
łatwa droga torować honorow; za istotę Twę sławy obra-  
łeś raczy służyć BOGU! W Zakonnych ukryty cieniach  
wyrosłeś w owego Meża; od ktorego jaśnoświatne tytuły;  
więkše nabywata światło. Nie pospolita Twą mądrość  
y dokonane rzeczy doświadczenie; powsechnie u ludzi  
uczonych jedną uszanowanie; y acz ia JASNIE WIEL-  
MOZNY PAN pod zastoną przykładney pokory dowci-  
pnie rasił; z tym wszystkim glosa one Professorskie iuż w  
nauczaniu Filozofii; iuż w wykładaniu Piśmá Świętego;  
iuż w miarkowaniu obyczajow; iuż w bronieniu Prawo-  
mierney Religii; y w gruntownym wyrokaw iey utrzymy-  
waniu,

wadniu, a w zbitaniu przeciwnych zarzutów, długim la-  
przeciąganiem poniesione Twe prace: które słodkie aż po dziś-  
dzień, w godnych pod Twym Mistrzostwem wydoskonalo-  
nych Profesorach y Nauczycielach, wylanych potow zbier-  
raia owoce. Taz sama madsoc, z godna nasladowania  
swiatobliwoscia zycia zlaczona, wysadzila JASNIE  
WIELMOZNEGO PANA na pierwsze a te pracowi-  
te w Przeswiecnyim Zakonie urzedy; ktore rownie y z  
Zakonu Swietego ofobliwsa chwata, y z niesmiertelna  
Imienia Twego slawa piastowales. Ta mowie swiatobli-  
wa madsoc nietylko Doktorski w Swietey Theologii wie-  
niec, lecz y Opacia Infule, iako Korone Sprawiedliwosci,  
po wytrzymanych tylu utarczkach, po dokonanych tylu  
prac y zaslug biegu, na godne czci wlozyla skronie. Spra-  
wiedliwie wiec Patoryarchy BENEDIKTA Swietego po-  
chwały, Imieniowi JASNIE WIELMOZNEGO PA-  
NA y DOBRODZIEIA poswiecam, upatrujac tak zy-  
we miedzy Oycem a Synem podobienstwo; owsem tym  
poswieceniem, przez slawienie nieodrodnego Syna, przy-  
padkowa Oycu, jezeli sie nie myle, pomnazam chwale.  
Syn mady, Korona Oycá!

Jeżeli zaś biorę na uwagę miejsce, na którym JA-  
SNIE WIELMOZNY PAN pozwolił mi szczęścia opo-  
wiadać cudowne życie y dzieła BENEDIKTA Swietego,  
y to, było mi mocnym powodem do przedsięwzięcia mojej  
przewagi. Każę w Swiatyni Tynieckiej, ktorey Swiete Ol-  
tarze, bogate Kaplańskie sady, ścian swietność y ozdoba,  
po wiel-

po wielkiej cześci, wylana dla Boga y Swietych lego,  
szczerote Pańska wspaniale gloza, a ninieysze potomnym  
czasom następnie podawac beda miłość, która JASNE  
WIELMOZNY PAN, ozdobę Domu Bożego uko-  
chał. Każę w Klastorze Tynieckim, ktoren nie tak stá-  
rożytność wieków, iako kwitnace w nim zawsze tak swie-  
ckie iako y Duchowne zašzcycáia Náuki: a te za wieku  
nášego JASNE WIELMOZNEMU PANU życie,  
wzrost, swietność y ozdoba swa, za wzięte spráwiedli-  
wie odnoša. Nie rozberzam ia sie ná słusnie przy-  
náležyte lemu pochwały, ani cnot, zašlug, przymiotow JA-  
SNIE WIELMOZNEGO PANA potedynczo wyli-  
szam; badz iž bezupłość kárty ich obiac nie stárczy;  
badz iž za rzecz mniey potrzebna sadze, co dobránemi  
słowy w JASNE WIELMOZNYM PANIE zachwa-  
láć; co wszyscy dobrzy w nim nietylko iásnie upátruia,  
ale y wysoce powážaia. I toć iest, co pierwszych w Oyc-  
czyźnie Biskupow; Senatorow; Prátatow; ná Osobe Pań-  
ska y oczy obráca; y ku niemu sercá zmiwala. Dosyc-  
mi z lekká dotknac; co wielu inni obserneiy slawia. Przy-  
mieš wrec JASNE WIELMOZNY PAN y DOBRO-  
DZIEY miłym; iak: Twa duszy radzi wspaniałość, ser-  
cem; ninieyszy hold, ktoren honorowi y Imieniowi lego  
wypłacam; y iezeli tá moia Káznodzieyska praca niedo-  
pełnia oczekiwánia Twego; dobra przynaymniey wola y  
ochote łaskawie przyimieš. Tak mi tuszy nieporo-  
wnána Twa dobroćliwość; która mnie; lubo mimo wśll-

kie me zasługi, zaśczycaś. Chowam iey żywa na myśli  
pamięć, a nieskończona w sercu obowiązany zawsze od-  
świerżam wdzięczność; w tym zostaiac upragmieniu: aże-  
by, gdy nieśmiertelnym byz nie moześ, żył długowieczny  
na świecie; pokad owego honorow niedoydzieś kresu,  
ktoren ci wysokie Urodzenie, Madrość, y Cnota zamie-  
rza. Tak życze.

JASNIE WIELMOZNEGO  
PANA y DOBRODZIEIA.

z życziwych nayprzywiazánísy  
y nayumizeńsy sluga

A. O.



# K A Z A N I E

*Ná Swięty Benedykt.*

Ecce nos reliquimus omnia, & sequuti sumus Te: quid ergo erit nobis? - - - Omnis qui reliquerit domum, vel fratres, aut sorores, aut patrem, aut matrem, aut uxorem, aut filios, aut agros, propter nomen meum: centuplum accipiet, & vitam æternam possidebit.

*Otośmy opuścili wszystko, y posłisimy za Toba: coż nam tedy będzie? - - - Wśelki któryby opuścił dom, albo bracia, albo siostry, albo Oycá, albo matkę, albo żonę, albo syny, albo role dla Imienia mego: tyle stokroc wżmie, y żywot wieczny odzierzy. Matth: 19.*

Egredere de terra tua, & de cognatione tua, & de domo patris tui - - - faciamque te in gentem magnam, & benedicam tibi, & magnificabo nomen tuum, erisque benedictus.

*Wynidź z ziemi twojej, y od rodziny twojej, y z domu Oycá twego - - - á uczynie cie narodem wielkim, y bedec' błogosławił, y uwielbie imię twoje, y będziesz błogosławiony. Genesis 12.*

**G**Dy ja rozważam początkowe Kazania mego słowá, niewiem Zgromádeni w Bogu Słuchacze, coby z tego dwoygá bárdziej me serce przenikác powinno, czyli powolność człowieka w powodowaniu się za rozkazy Boskiemi, á oraz wierność w pełnieniu ich; czyli raczey dobroć y szczo-

A

drotá

drotá Bogá nášego w wyplácie tey powolney czło-  
wieká wierności. Jeżeli bowiem z iedney strony  
zapátruię się ná Piotrá, iáko on ná iedno Zbáwicie-  
lá nášego skinienie, *pojdź zámna*, bez rozmyślu, bez  
odwłoki, nátychmiast, opulzcza żonę, dzieci, dom,  
y wszystko swe mienie; á co więcey nierownie-  
jest, wyzuwá się z wszelkiego do rzeczy docze-  
snych przywiązania; y wyznaie ślátecznie, mimo  
wzgárdzony ná ziemi Jezusa śtan, Bóstwo iego pod-  
zastóna człowieczeństwá ukryte; odważa się ná po-  
włoczenie po Świecie dla rozsiewánie Ewángelii; ná  
więzy, káydány, bicze, głód, y tysiąc krzyżów, dla  
rozgłoszenia Imienia Jezusowego áż ná ostatnich  
granicách Świátá; wołam z podziwieniem, o poslu-  
żenie! o wiáro Piotrowa! *Błogosławiony zaište ie-  
steś Simon Bar-joná, ponieważ ciałó y krew nie obáwiło  
tobie, ale Oyciec... kłoren w Niebiesiech jest.* Matt: 16.  
Jeżeli śláwiam sobie ná myśli Abrahámá, iáko on  
posłuszny ná głos Boski, rwie wszystkie więzy krwie-  
y ciáła, zrzeka się wszelkicy przyiáźni ludzkicy,  
opulzcza Oyczynę, rodzenie, dziedziczne swych  
Oycow osády, wychodzi z rodowitego kráiu, áby  
się w obcych y nieznaomych tuśláł narodách, bez  
czci, bez ludzkicy pomocy, ná samey szczegulnie-  
niewidziálney polegájąc Opátrznosci; zádumiewam  
się znowu ná posłuszeństwem y wiára iego, woła-  
jąc z pewnym Kościołá Oycem: *O prawdziwy Chrze-  
ścianinie przed przysięciem Chrystusowym. o postępku zá-  
prawde.*

*prawde Ewangeliczny, zánim zádáñiáá Ewángeliá! o  
Mezu ze wszech miar Apostolski, zánim powstaá! Apostoly.*

Ato!i gdy z drugiey strony biorę ná uwagę do  
broć Bogá nášzego, y nieskończone swe błogostá-  
wieñstwa, ktore on w nadgrode posluszeństwa wy-  
la! pełna ręká ná osobę Piotrowa, iuż z Rybołowá  
czyniac go łowicielem dusz ludzkich; iuż ná nim  
niby ná niewzruszoney opoce zádáñiac i twierdżę  
Kościo!á swego, iuż sk!ádaiac w rękú iego pełność  
w!adzy zámekánia y otwieránia bram Niebieskich;  
iuż zdaiac mu Námiestnićtwo swoie w wo!uiacym  
Kościele; iuż w dozor iego poruczaiac ukocháná  
owczárnia, ktora drogim krwi swoiey náby! oku-  
pem; iuż wyznaczaiac mu Stolicę sadu, nie tylko  
ludzi lecz y Anio!ów samych; iuż uwielbiáiac imię  
iego ták, iż iáko mowi Augustyn *sermone no. de di-  
versis* ná wspomnienie Piotrá Rybitwy, naywyższe  
Swiátá Mocárstwa, zniżaiá swe koláná: łowiteż to  
przyznam się *stokroc*, áni dobroci Boskiey niemá!z  
miáry! Nie mnieysza upátruię hoyność teyże  
szczodroty Boskiey, y względem Abráhámá. O iá-  
koż wszecmocna Iego ręká zástępuje go widocznie,  
ták w pomys!nych iáko nie poczesnych tráfunkách  
życia! Raczy go Bog podufa!a rozmowa iáko przy-  
iacielá od sercá, powierzaiac mu skryte y niedo-  
ściśle swe tajemnice. Záwiera z nim y z nasieniem  
iego wieczyste przymierze, oddaiac mu działem  
ziemię mlekiem y miodem płynácá. Przyrzeka iż

mu bę dzie nadgroda náder wielka. Czýni mu honor niewyrownány, obierájac go zá Oycá Jezusa Chrystusa, y zá głowę wśzech wiernych. Máło ná tym, zápomniáwłzy niby dla niego samego, o re-  
szcie Narodu ludzkiego, przybiera sobie iego imie, y chce bydź zwan Bogiem Abráhámowym. Wielkaż to záprawdę wypłátá! *O iákożes dobry Boże Izrá-  
elski tym ktorzy sa prawego serca!* Psal: 12.

Te dwa znakomite posłuszeństwá y nadgrody z stárego y nowego Zakonu wyięte przykłády, náder iáśnie się wydáia w Benedykcie Świętym, ktorego błogosłáwiona pámiátkę, w wojuiacym uroczýscie obchodziem Kościele. Czyliż Benedykt zá przy-  
kładem Piotrá, lub Abráhámá, tchnięty wewnętrznym powołániem Duchá Bożego, morzac w młodociá-  
nym swym sercu słodkie natury powaby, odkad do rozumu przylzedł, czyliż się mowię nie zrzekł owych chęci, y owych nádziei, ktore Swiát y mi-  
łóść wláfna, zwyklá niecić w młodzierzy rownie szláchetnie y maiętnie urodzoney? Czyliż nie wyszedł z miásta rokoszy y pieśzczot Rzymskich; áby w dzikiey zámknięty iáskini, kwitnace látá, w od-  
ludney prawdá, ále pełney słodyczy duchowney tra-  
wił osobności? Czyliż opuściłszy dziedziczne á te obszerne włości, ná szczegulney Naywyższego Opátrznósci, cáłym życia swego nie polegał przecia-  
giem, máiac záwłze przed oczyma swemi Iego prá-  
wo, Iego święte słowá w swych usciech, Iego mi-  
sierdzie,

sierdzie, w swey myśli, Iego miłość w swym sercu?

Przetoż Bog Benedyktá nápełnił swym duchem, obdárzył swemi błogosławieństwami, ubogácił swemi łáskami. Pátrzcie proszę, iáko cnoty iego ukryte, nie moga się utaić w pustelniczych cieniách, lecz niby promienie słoneczne przedárłszy się przez grube obłoki, rozpościeráia swoy blásk po Swiecie całym. Jáko Bog zdarza nieprzewidziáne w potrzebach posilki, oddalonemu od wszelkíey pomocy; objawia mu tájemnice Niebieskie; iáko żywioły słucháia głosu iego, y są mu posłuszne; nayokrutniejsze Mocárstwa Swiátá składáia przy iego nogách swę dzikość przyrodzona; Czártostwo náwet próżno mu zlorzeczy, zostáiac niby przykowáne w okolicy iego iáskini; Narod nowy y nieprzeliczony chętnie się pod iego Zakonne ustáwy poddáie; Bog náwet wiekuiстым swym swiátem oświecáiac iego duchowne oczy, y słáwiaiac mu rzeczy przyszłe, niby terážniejsze, pozwala mu widzieć w odległości następnych wieków, mnostwo y chwałę duchownego iego potomstwa.

Dziwicie się podobno Z. w B. S. temu rozrzádzieniu Bożemu około Benedyktá? áto! wiedzieć macie, iż Bog Wszechmogacy, z Swiętami swemi, ktorých lub ná utrzymanie czystości wiáry, lub ná odnowienie kárności Ewángeliczney w Kościele swym przeznácił, ták sobie zá zwyczaj postępuje; iż ich nayprzód ukrywa przed Swiátem, á záśie wyprowadza

prowadza ná swiátlo; upokarza ie, á záfie uwiel-  
bia przed ludźmi, podług praw miłości y Opátrno-  
ści swoiey. Chce Bog áby oni utáieni przyspo-  
biáli się w'owe cnoty czyste y pokorzace, ktore  
ubezpieczáia duchá od zarázy wieku, y od pokuty  
prožney chwały. Lecz gdy nádeydzie czas, áby  
okazał potęgę y dzielność swey láski, wywodzi z  
cieniá ná widok te cudá pokory, y zámienia ie w  
dziwy swiatobliwosci, obrácajac ná nie oczy ludu  
práwowieznego dla powszechnego zbudowánia. Y  
temic krokámi, prowadził Bog Benedyktá w dro-  
dze doskonálosti Chrześciáńskiey, odłączył go od  
Swiátá, áby ubezpieczył w nim wzmagaiaca się do-  
piero cnotę; pociagnał go ná puszcza, áby burzli-  
we kwitnacego wieku námiętnosci usmierzył moca  
pokuty y umartwienia. Zátym wystáwił go ná oko  
Swiátu, iáko Mężá peñnego pokory y męstwá, kro-  
rego nic ustrálszyć áni náklonic nie mogło, szcze-  
gulnie boiaźń y miłość Boża: Mężá mowię záfzczy-  
conego owa powaga cnoty, ktora zdátna jest do  
rzadu ludzi, y do podbicia ich pod práwo Ewán-  
gelii. A ztąd táka dálsza kazánia mego wynika-  
osnowá:

1. Benedykt opuszcza Swiát dla poświęcenia sie-  
bie samego: *Si quis reliquerit. Egredere.*

2. Bog przywráca Swiátu Benedyktá, y uwielbia  
Imię iego dla zbudowánia nášzego. *Centuplum ac-  
cipiet. Magnificabo nomen tuum.* A co zá jedno jest:

Y Bene-

Y Benedykt Bogu, y Bog Benedyktowi dotrzymał wiary. Dodasz twej iáski mowiáczemu Duchu S. Boże, zá przyczyna Naydosłoyniejszey Pánny y Mátki Boskiey.

I. Wiem ja Z. w B. S. iż obcowánie z ludźmi spráwiedliwemi, do nábycia doskonałosci Chrześciáńskiey jest árcypożyteczne; co samo rádzi nam. Eklezyástyk w Rozdz: 37. *Z Mężem Swietym bądź ustáwicznym, ktoregokolwiek poznasz, iż zachowuje boiaźń Bożą.* Przetoż gdyby można wstecz cofnąć owe złote wieki pierwiałkowego Kościoła, samo towárzyskie życie z Chrześciány, ostrym byfoby káżdemu bodzcem, do postępowania w drodze przykázáń Páńskich. Stawcie proszę sobie w myśli święte owe pierwiałki Chrześciáństwa, zoczycie z ich czynności, wewnątrzna niewinność głęboko w sercá wkorzenioná. Byli oni ták ściśle wzajemná miłosciá spoieni, iák gdyby iedno mieli serce, y iedną duszę. Rozterki áni zazdrość nie miály w nich mieyscá, poniewáż niewodzili się, áni żadná chciwoscia, áni żadnym prywatnym interessem. W szczęściu byli skromni, w uciskách cierpliwi y wytrwáli, w modłách, w obyczáiách, w przykłádách szukáli zbáwienia swych dusz, y pomnożenia sławy swey Religii. Pokuty raczey záżywáli dla uprzedzenia grzechu, iák dla zgładzenia niepráwosci. Chrześciánin rozwiózły bylá to osóbliwzá ná Swiecie poczwára. W on czás potrzebá było wyłaczáć złych.

złych z pomiędzy dobrych. Lecz odkad nieprawość wylała na Świat, iako wody potopu; odkad u Chrześcian, czcze niemal imię, y pozor wiary, która wyznają, pozostała; odkad podług przepisów nowomodney, a bogdaj niesłychanej Religii, chcemy razem pożywać z Stołu Pańskiego, y z stołu czartowskiego; pogodzić Chrystusa z Belialem; spokrewnić Ewangelia z życiem Narodów; umieścić światło z ciemnotą; niebezpieczne jest náder społeczeństwo światowe: áżeby mówi Wielki Augustyn, ludzie cnotliwi pociągnięni bezbożnych przykładem, samym widzeniem działania złego, nieprzywykli do jego znoszenia, a samym znoszeniem nie wprowili się je popełniać. Zaczyn osobność y odłączenie się od zgiełtu Światowego, w niniejszych rozwiozłych y zepłowanych częściach, nieuchronnie potrzebne jest tym, którzy mają szczerą wolę postępować y doskonalić się w pobożności. Y z teyci miary rzeczono Lotowi w powszechnym owym skażeniu zepłowanego wieku: *Zachoway dusze swoje, áni postaway we wszystkiey w okół krainie, ále zachoway sie - - - ábyś y ty pospolu nie zginął.* Gen: 19.

Poznał tę prawdę pod mistrzostwem Duchá Bożego czternaścieletnie ledwo páchole Benedykt Święty; przetoż niby drugi Jan Chrzciel, od dzieciństwa zaraz, między dzikie knieie, y okropne niedostępnych skał udáie się wáliny. Nie odstraszyły go od przedsięwziętego zamysłu áni wieku niedo-  
jęzność,



leżność, ani gładkiej wdzięki urody, ani dał oczu  
ná blásk Senatorskich w Domu swym zádziejczony  
godności, zahártował serce ná pieśczone wy-  
lokiego rodzeństwá przyłudy, ani wielkie y niezawod-  
ne przyszłego szczęścia nádzicie mogły go od  
zámierzonego cofnąć lub odciągnąć kresu. Prze-  
wagá tá Benedyktá, nie mniemaycie bynaimniej,  
by moglá bydz poczytána, lub lekkomyślności wie-  
ku, lub nierozważney goracości roznieconego pobo-  
żności ducha, lub niedostarczaniu doskonałego roz-  
sádku. Nápełnił bowiem Bog swym duchem, du-  
chá młodziuchnego tego Dánielá, w prędcie on ná-  
uczác będzie mądrości sędziwe stárce, z wielu miar  
zaisze szczęśliwy! iuz, iż zaczął dźwigác iárzmo Páń-  
skie od młodości swey, ani go nigdy nie złożył,  
iuz, iż od samego poránku posłyszawszy głos Pá-  
ná, nigdy się zá obca nie uwiodł namowa. Idzie  
on zá powołaniem Boskim zrozumiałwly obłudy  
świátá, záledwie będąc w stanie poznánia iego, uni-  
ka przed ludźmi, áżeby z samym łączyl się Bo-  
giem, niechce z umyślu wiedziec co swiát umie,  
*scienter nescius*, áby był mądrym nieukiem wzglę-  
dem Niebá, *sapienter indoctus*, iáko zdaemi się mo-  
wić Grzegorz Wielki, w ciemnym lochu niedośle-  
pney utaiiony skały, wyzuwa się nie tylko z wszel-  
kiej ludzkiej pociechy, ále náwet z nieuchronnych  
natury potrzeb, zásilaiac głodem zwatlone ciáło,  
suchym chlebá káwałkiem, ktoren mu pewien wiá-

domy życia iego; czasami donosił pustelnik. Trzy  
lata przepędzone w tak surowey życia ostrości, ie-  
dnym Benedyktowi zdaia się momentem. nam! nam  
mowę Chrześciance! czterdzieści dni od Kościoła  
przepisanego postu, wiekami podobno się zdawały,  
y zbytecznym aż nadto umartwieniem. Ják wiele  
dyspens pod pozorem przywłaszczonych sobie, lub  
w myśli uroszczonych chorob, wymuszonych? iák  
wiele narzekania? ow mowił: *Ab kolana moie zem-  
dlaly od postu, a ciało moie odmieniło się od oleiu.* Pl: 108.  
Inni rzekli; ah: y kiedyż koniec! *Zwatem iesteśmy  
postem.* 1. Mach: 3. á nie ponniem ná to, iż, cośmy  
wytrwali z obowiązku Religii dla zbawienia nasze-  
go, musiem niekiedy wycierpieć dla odzyskania  
stráconego przez zbytek zdrowia? Ale czym się  
to proszę dzieie? miłość własna aż nadto nas pie-  
szczenie chowa; posty są u nas czálowe, przetoż  
mamy do nich nieiáki wstęć y odrážę, umartwie-  
nia pokutne, zá zwyczaj odsyłamy do Klasztoru,  
właśnie iák gdyby Apostoł pisać do Kolosán w  
Rozdz: 2. nie do wszystkich ogólnie mowił Chrze-  
ścian: *Umartwiajcie członki wasze, które ná ziemi są.*

Benedykt tak ostrzy życia pustelniczego rodzaj,  
zaczął w samym kwiecie wieku swoiego, y wy-  
trwał w nim aż do zgrzybialey stárości, aż do osta-  
tniego zgonu. Nie tylko on opuścza Swiát, ale  
z całej iż tak powiem, wynosi się natury, zágrze-  
ban niby w grobie w owey iáskini, nie zna więcey  
áni.

áni dni áni nocý zámian, *T ciemności iego iáko światło iego.* Psal: 138. Rozmyślánien wieczności zaprzatniony, zapomina o czasow porzadku, niewiedząc nawet w ktoren dzień w Kościele święca Wielkanoc. Pełen Jezusa Chrystufa, y wszystkie życia y Męki iego tajemnice w myśli niby w zwierciadle sobie stáwiaiac, między porzadkiem y uroczystością ich żadney nie czyni różnicy. Sadzi on, iż dla grzeszniká, iákim się lubo niewinny mniema, nie powinien bydź żaden dzień uroczysty y wesela, lecz káždy dniem płáczu y pokuty. Ták umáráły ziemi á Niebu iedynie żyiacy, nie pomni więcey o czasie, o mieyfcu, o ludziách: wszystko z Bogiem, wszystko w Bogu, wszystko dla Bogá, tákdalece iż można o nim mowić: *Przyłgnał do Páná y nieodstąpił od tropow iego.* 4. Regum 18. á zátym stał się iednymże z Bogiem duchem, według Apostoła. 1. Corinth: 6.

Atoli ieżeli Benedykt zapomniał o ludziách y ludzie o nim; czuwa nád nim Naywyższego Opátrznosc. Mnie się zdaie Z. w B. S. iż slyszę ow Niebiełki głos, ktoren mieszáiac myśl dobra, krzátáiacego się w dzień Wielkanocny okolo obiádu pobliskiego Káplána, wyrzuca mu ná oczy głód y nędzę Świętego Benedykta. *Ty tobie gotuieś przysináki, á slugá moy ná owey skále od głodu niemal umiera.* (Greg: L. 2. Dial: c. 1.) nuż polpieczay záfilić iego niedollátek, áni odwłaczay náznáczoney mu ode-

mnie pociechy. Ktożby to dał! áżeby podobny  
głos, z wysokości Niebios zábrzmiał w uszach wszy-  
stkich bogaczów Swiátowych! Ty y ow czyż nie  
widział tyłu nędzarzów, po wsiách y miáściach z  
ostátnią biedzacych się potrzeba, uymiey nieco z  
stołowego zbytku, álbo podobno nádgradź poczy-  
nione im gwałty y łupierstwa. Ty przepyszne bu-  
duiesz gmáchy, á ubogie szpitale od pobożnych  
twych wystáwione y nádáne Przodków stoia kiymi  
podpárte, lub wcale w swych sa zágrzebione wáli-  
nách, dla nieużytości twey y łákomstwa. Ty się  
niszczysz ná kosztowne száty, ná mody wykwintne,  
czyżby niedosyc przestác ná uczciwey przystoyno-  
ści! á łatwo okryiesz nágość tyłu świecacych boká-  
mi łázarzów. Ty sypiesz złoto rozrzutná ręká, ná  
zákazáne, iuż Kościelnemi, iuż świeckiemu práwy,  
gry y kárty, á nie płátni rzemieślnicy, á nie záspo-  
koiona czeladź, á ukrzywdzone w swych czyn-  
szách Kościoły y szpitale, á podupádli dla twego  
kosterstwa kredytorowie, nie moga swey należytó-  
ści ná tobie wykolátác. Y coż was zá to czeka?  
sluchaycie ále sluchaycie ze stráchem co mowi Já-  
kob S. cap: 2. v. 3. *Sad bez miłosierdzia bedzie te-  
mu, ktoren nie uczynil miłosierdzia; ieżeli ták: á takiz  
sad bedzie temu, ktoren ieszcze y cudze wydarl.* pytam  
się z Hieronimem Swiętym?

Ale zostawmy ná stronę tę nielutość ludzka ná-  
dędza bliźniego, á obroćmy oczy ná miłosierdzie:  
Bogá.

Bogá nášzego, ktore uczynił z Benedyktem, nietylko zástępuiac go w ostátnich žycia potrebách sporządzeniem ludzkich posiłkow; lecz, co nie rowie większa, umacniaiac iego niewinność, ktora czárt y ciáño chytrym náder podstępem nádwerżyć usiłowáli. Lubo bowiem osobność záslánia człowieká od zwyczajnych w pošrod Swiátá do grzechu, ponęt y powodow; nie powinien jednák áni wiele rozumieć o swoiey cnocie, áni zbyt dufac w swey niewinności. Człowiek wszędy y záwsze człowiekiem, to jest naczynie gliniáne, kruche, ułomne; áni niemá sz tákiego ná ziemi Ráiu, gdzieby się waż nie wkradł, nie wemknął. Lubo oddaleni jesteśmy od okázyi, jednák pokad duch z ciásem záczony, žyiem w niebepieczęństwie upadku. Swiát zá zwyczaj przemyśla, iákby się zemścił nád tymi, ktorzy nim porzucáia y gárdza. Jeżeli nie może rázić zblizá, zákrawa swemi fortelámi zdáleká, jeżeli ná nowo ránić trudno, zástárzáše odnawia bliżny. A częstokroć gdy schodzi oczom ná obiektách, máluie w myśli postury, gubiac niegdy czczeni roskolzy obrázy tych, ktorych samá isczizná pozyskác nie mogli.

Dzięki Bogu! zwyciężył Benedykt tę obłudę, ktora wewnątrzny duszy swey pokoy nie pomálu bylá pomieszáá. Stawcie sobie w myśli tego Świętego Pustelniká, ktoremu Bog zá pierwiátki Duchá swoiego, dáł nieugáśzone doskonałości pragnie-

nie,

mie, a nawet iaske działaniá cudow, ktoren z przer-  
wistych skał wystáwił sobie niby twierdzę swiáto-  
wym nieprzebyta ponętom, ktoremu ustáwiczna bo-  
gomyślność odiełá czucie y pámięć rzeczy stwo-  
rzonych: ktoren stokroc ná dzień przez pokutę po-  
święcał ná offiárę serce grzechem bynajmniey nie  
skázone, przecież nie o wiele chodziło, áby był od  
pokuly pokonan, y ná puszczy owę utrácił niewin-  
ność, ktorą ná Swiecie nienáruszona dochował.  
Duch nieczysty niewiem co zá iádem iáskiniá owę  
oziunał, w postáci ptászyny, nádlátuie Swiętemu, y  
záraza powietrze ktorym oddycha. Mieszá się S.  
zważa, iż w nim stygnie goracość ducha, iż zwy-  
kle tępieia swiátlá. Wzbiia się z głębi umorzo-  
nych zmysłow gruby iákowys wapor y niby w ge-  
sta Duchá iego obłoczy powłokę, ostátki dawney  
pokuly práwie zgłádzony, odświeżaiá się w pámię-  
ci, nátrętny obraz pewney urody niegdys w Rzy-  
mie zoczony, poniewolnie ná myśli stáwa. Z my-  
śli rodzi się żadza, z żadzy tajemna iakowás ży-  
cia pustelnicznego tęsknotá. Tyś to dopuścił moy  
Pánie! áżeby, iuż przez wdzięczność twoiey dobro-  
ci, iuż, przez doświádczenie wlasney słábości, tym  
ściśley się z Toba ná potym łączyl. Tchnięty więc  
pokuta żáluie, ięczy, iży leie, kruszy swe serce,  
przed obliczem Páńskim, y nágie ciáło po ostrych  
głogách y kolczystym cierniu taraiac, w iedną się  
cály zámienia ráńę, áżeby skrytą sercá uleczył ráńę;  
toczy

toczy obfita krwi powódź, áżeby zapai poządli-  
wości ugásił.

Jedno nieostrożne rzucenie okiem, y to áni z  
umysłu áni z zléy woli, pátrzcie Ż. w B. S. iako zá-  
ledwie nie obáliło tak gruntownie osadzony Ko-  
ścioła filar! my, my mowię słabi iak trzcina, kto-  
ra ládá wietrzyk zlámac potráfi; o iakoż bez wśzel-  
kiej boiaźni, owszem iak zuchwále się podaiem ná  
dobrowolne pokusy! iak nie rozważnie wdaiem się  
codziennie w oczywiste niebezpieczeństwa! Czem  
tak bezpiecznie zátapiamy oczy w owe gładkie uro-  
dy, ktore áż nádto miękie lercá násze, látwo znie-  
wolić potráfia! Czem chętnie podaiem uszy, ná  
zdrádlive owe światowych syren śpiewánia, ná lu-  
dzace ich úsmiechy, ktore snem wiecznym dusze  
násze umorzyć moga! Kto nas upewnił iż szuka-  
iac z umysłu zguby nie zginiem! czyż nie ostrze-  
ga nas Mędrzec Páński Prover: II. *Kto się sidiel strze-  
że, bezpieczen bedzie.* To pewnie dufamy w nád-  
zwyczajne łaski Bożey posilki, lecz *któż się zlituie  
nád zaklínaczem od weża ukásonym.* Eccl: 12. ktore-  
go en sam chcacy rozdraźnił! To pewnie zászadza-  
my się ná włásney cnocie! y czyliż my krocey trzy-  
mamy zmysły násze ná wodzy rozumu, á niżeli  
owi zestárzáli w ćwiczeniach pokuty Jákobowie,  
zárośli między knieiami Pálestyny, Mákáryusze zá-  
grzebáni w pustyniach Syryi, Janowie zákopáni w  
iaskiniách Kátalonii! á przecież ci wszyscy upádlili!

*Náder*

*Nader zachwały zaiſte ieſt, (ieżeli wierzem Auguſty-  
nowi de ſingul: Cleric.) Ktory przekoſzyc chce tam,  
gdzie widział cudzy upadek. Jedno by to záprawde  
było, co miotać ſię w ogień, á niechcieć bydź odeń  
pochłoniony, deptać po rozpálonych węglách, lub  
chowác ná ſonie wężá, á niechcieć bydź ſpárzon,  
lub ukáſzon.*

Benedykt oddala ſię od wſzelkiego do grzechu  
powodu, y przyplaca drogõ krwia wláſna myſl po-  
niewolna, przetoż Bog zá oſobliwym ſwey ľáſki  
przywileiem, uwolnia go ná potym od wſzelkiew  
ciáſá napáſci, potwierdza go w niewinnoſci páni-  
ſkiej, umacnia go w przedſięwzięciu życia puſtelni-  
czego, ukázuiác mu widomie przemiiáca ſwiátá  
poſtác y wſze iego znikomoſci, ktore on dla Bogá  
opuſcił. Wiádomo wam rozumiem Z. w B. S. iá-  
ko w ſamym zapále Bogomyſlnoſci czuie ſię Bene-  
dykt niby od ſiebie odchodzić; kraia ſię Niebios  
opony, w poſzrod głębokiey nocy nádzwyczáyne  
zaiáſnia ſwiátło, y zá dozwoleniem Bożym cały  
ſwiát, ze wſzytkim co do iednego ſtworzeniem,  
w ieden niby ſłoneczny zebrány promyk, w iego  
ſtáwia ſię oczách. Badź iż Bog Niebo y ziemie  
ták ſciſſo zeſzczuplił, badź iż ſerce y rozum Be-  
nedyktá ták obłzernie rozſzerzył, mowi S. Grze-  
gorz, widzi on wſzytkie zamiány y odmiány ziem-  
ſkie, widzi wſzytko ſtworzenie przymuſzone ſłużyć  
proźnoſci, widzi ſwiát cały podbity poźadliwo-  
ſciom



ściom ludzkim. Widzi mowę za pomocą tego  
Niebieskiego Światła, y wewnętrznych łask sobie  
udzielonych, iako honory, bogactwa, na których  
podług mniemania Światła, iedyna zakładamy szczę-  
śliwość, szczerą są obłuda y całe nic. Widzi wzgár-  
dzona u ludzi cnotę, a w czci nieprawość, widzi  
wstręt uroszczoney nędzy, a ubieganie się powsze-  
chne za szczęściem fałszywym. Widzi zbior pro-  
żnych chęci, nadzieie zle zakładzone, nienawiści nie-  
sprawiedliwe, miłości nierządne. Widzi czczość nie-  
użytecznych przemyślow, wymyślne rokoszy, głup-  
stwo mądrości naszej, próżność naszych zabaw,  
niestateczność fortuny, nietrwale przyjaźni: a przy  
tym widzi nieodmienność Boga, światobliwość tego  
czynności, nieograniczenie tego iestestwa, wiekui-  
stwo tego chwały. O iakoż Świat zdaje mu się  
małeńki! *Duży albowiem widzący Stworca, szcuple się  
zdaje wszystko stworzenie*, mowi Wielki Grzegorz. Trze-  
bą się więc dziwić, iż Benedykt pogardził Świa-  
tem, y wieczny z nim uczynił rozbrat?

Jeden promyczek wiary zdolny by był oderwać  
serca nasze od Światła, iako oderwał Benedykt;  
ale coż? kiedy nam miło przemieszkiwać w na-  
szych ciemnościach. Przynajmniej niechayże  
własne doświadczenie oczy nam kiedyż tedyż otwo-  
rzy. Obyż upokorzenie iakowe, lub nieprzewi-  
dziány tráfunek dał nam poznać, iak nietrwale są  
honory nasze y dostátki. Oby strátá iakiego Do-  
C brodzień,

Brodzicia, ná ktorého poręce zakładamy nádzienie  
dálzszego uszczęśliwienia, náuczylá nas, iż ná sa-  
mey szczegulnie Opátrznosci ufność nászá polegáć  
powinná: Oby lekkie wázenie osob lub talentow  
nászých u Swiátá, przymusiło nas do skromności  
y podłego o sobie rozumienia. Oby boiázn śmier-  
ci przynaymniey bliskiey y nieuchronney, odstry-  
chnełá nas od tego z wlasney ochoty, co wcze-  
śniey lub późniey muszem opuścić z potrzeby.  
Czuiem my áż nádto próżność y nieczemność  
Swiátá, á przecieź lgniem sercem do niego; Bene-  
dykt co tylko Swiát poznał, nátychmiast go porzu-  
cił. Ale przyszedł czas áżeby Bog Benedyktá,  
przywrocil Swiátu, y wslawił Imię iego przed obli-  
czem wszytskich Narodow.

II. Jeżeli prawdá co nápiłá Mędrzec Páński, iż  
iáko nieślawá idzie zá pycha, *sak pokorá poprzedza  
slawę*. Proverb: 15 jeżeli prawdá, iż rownie w du-  
chownym, iáko y w widomym Swiecie, Bog wypro-  
wadza światło Swiętych z ciemności ich: jeżeli ná  
koniec prawdá, iż iáko wszytskie stworzone rzeczy,  
do pewnego końca, używania y powinności Bog  
rosporządza, ták osobliwie swe wybráne, wyprobo-  
wáwszy wprzod ich cnoty, iák złoto w ogniu, po  
długim ná osobności doświadczeniu ich státku, chce  
zá zwyczaj ich użyć ná urzędy im wyznáczone  
ku pomnożeniu swego Krolestwa. Ktoryż profę  
z Swiętych lub bárdziey odludny, lub bárdziey wy-  
niszczony,

niszczony żył ná ziemi, á zátym któryž kiedy więcej iák Benedykt záslużył byđź ubłogosláwionym, byđź uwielbionym, zbierać owe owoce czci y pobożności, ktore widział biorace wzrost y pomnożenie w swych uczniách, przez surowe záchowanie postanowionych od siebie Zakonnych ustaw? Mogłbym wam powiedzieć z Grzegorzem Wielkim, iż Benedykt dla cudownych swych dzieł stał się osobliwszym Swiátu podziwieniem, iż on iák drugi Moyżesz z twárdey opoki wyprowadził żywe wod zdroie, áby dogodził potrzebie swych bráci; iż rozkázýwał nosić chleb krukóm, y onym ná powietrzu drogę oznaczał, przykłádem Eliaszá; Iż iákó nowozakonny Elizeusz iednym dechem y iednym slowem z Ionu śmierci przyprowadzał do życia pácholetá, wracaiac ie strapionym Rodzicom; iż kázal suchá noga po głébokich chodzić ieziorách uczniowi swemu, ktoren miał byđź dziedzicem ducha iego, dla doświádczenia posłuszeństwa, co samo uczynił był z Piotrem Zbáwiciel; iż Bog nie tylko mu odkrył nastépných czásów tájemnice, ále y najskrytsze myśli y uczynki ludzkie miał sobie wiadome, iákó mieli stározakonni Prorocy. Iż ná koniec, mowię z pomienionym Grzegorzem *był pełen duchá wśyśtkich spráwiedliwych.* Ale cóž to jest byđź pełnym duchá wśyśtkich spráwiedliwych? iezeli nie iedno, iákbym powiedział; iże Duch Boży zláł ná Benedyktá wśyśtkie dáry, ktore swym Swiętym

zwykły udzielać? Te dary które zewnątrz się wy-  
daia, mowi Apostoł, każdemu podług potrzeby Ko-  
ścioła bywają użyczane. Jeden odbiera od Bogá  
wysoka mądrość, inny dar wiary, ow łaskę lecze-  
nia, inny dar proroctwa, á inny rozeznania du-  
chow. W tym rozmaitych nádprzyrodzonych  
łask Duchá Świętego wyliczeniu, zdáiami się byđz  
zámknięty zbior pochwał Benedyktá, ieżeli bowiem  
ten Święty Maż był pełen ducha wszystkich sprá-  
wiedliwych, idzie zátym naturalny wniosek, iż  
wszystkie dary innym Świętym po części udzielone,  
w Osobie iego złączone były. Atoli nie ná szcze-  
gulney ia cudownych dzieł sławie, treść chwały  
Benedyktá zászadzam; gruntowniejszã dáleko isto-  
tnych iego pochwał upátruie máterya.

Mogłbym wam powiedziec iż Xiażetá y prze-  
dnie Pány Swiátá ślali się pod iego nogi, wyznáiac  
y opłakuiac swe winy; iż Nayswiętsi Biskupi słu-  
cháli chętnie rády y náuki tego Pustelniká, ktorem  
dla przepászcisley pokory nie ważył się postąpić ná  
urząd Kápiánstwa. Iż przyprowadzano do iego  
komory, opętane od czártá, ktorých bezskutecznie  
po rożnych Męczennikow Świętych wodzono gro-  
bách; właśnie iák gdyby owi błogosławieni umáli,  
chcac wyrzadzić cześć żyjacemu Świętemu, odsyła-  
li doń te cudowne leczenia, áby się okazała owá  
moc, ktorey on samo náwet podbite miał piekło.  
Mamże wam powiedziec, iáko Nayspotężniejszy Mo-  
nárchowie

nárchowie przyciagnieni sława Imienia iego poczytywali sobie zá honor, do iego bydz przypuszczonemi rozmowy. Swiádkiem Totyllá sławny ow raczey okrucienstwy, nizeli zwyciestwy Krol Gottow. Pátrzcie iáko ten okrutny Monárchá z natury dziáki, szczęściem nádety, ktoren stráchem y boiáznią Swiát cały nápełnił, zostáwiaiac wszédy záfarbowáne niewinna krwiá swey zápálczywości szlady, ná ktorego skinienie dwákróć stotyściéy zbroynego powodowáło się żołnierzá; iáko mowię ow Totyllá bicz Boży, pełen trwogi, y uszánowánia, zwiaa się pod stopy iednego ubogiego Zakonniká! przyimuie z pokorą spráwiedliwe popełnionych okrucienstw strofowánie; odbiera skromnie zá nieodmienny wyrok przepísane pánowánia swego wraz z życiem. gránice; słuca powolnie zbáwienney rády záżywánia ná potym umiárkowaney szczęścia oręzá swego, oszczędzánia krwie ludzi niewinnych; y dra pierzny ow Tygrys w laskáwego zámienia się báránká. Ale zkad trwogá, zkad boiázń w tym, ktorego Swiát cały niebył zdolen ulstrászyć? Mnie się zdáie, iż iáko twarz Moyżeszá z rozmowy Pánskiej ták bylá zaiásniáá, wypuszczaiac niby rogii świetne promienie; iż nietylko Synowie Izráelowi, ále náwet sam Naywyższy Kápłan Aáron *bali się przystąpić blisko do niego.* Exodi 24. podobnież Bog; Wlzechmogacy po owym cudownym dozwoleniu widzenia swey twarzy, twarz Benedyktá nádzwycząyná

czyna iakowaś napełnił powagą; iż na iego wey-  
zrzenie Nayaśnieysze nawet truchłaty Maieſtaty,  
na których pełnowładnego berła ſkinienie drza cą-  
łe Narody.

Znákomiſza iednak nierownie Benedyktá chwa-  
lá wydaie ſię w gorliwości iego o cześć práwego Bo-  
gá, która niby Eliaſz zápalony, obiega wſyſtkie  
Káſſynu okolice, gdzie iuż dla odludności mieyſcá,  
iuż przez nieczułość Páſterzow; nieſzczęſliwe Po-  
gáńſkiey zabobonności ieſzcze-tailý ſię oſtátki; wy-  
cina y pali knieie, które bálwochwálſtwo fałszy-  
wym Bogom poſwięciło; obala nieuſtráſzona ręka  
ſproſne oſtarze, krulży polagi, burzy bálwochwál-  
nie, w których ſwiętokrádzkie kurzono kádzidła;  
náucza gruby ow lud w ciemności ſmierci ſiedza-  
cy, ktoremu Swiátło Ewángeliczney prawdy ieſzcze  
nie było zaiáſniało; y w krotkim czáſie zablákáne  
owe owce do Owczárni Chryſtuſowey zgromadza.  
*A zátym że Benedykt zápalil ſie za Boga ſwego, y  
oczyſcił złość Synow Izraelowych.* Bog teź z nim, y  
z naſieniem iego duchownym, iák niegdys z Phinee-  
ſem *Numer 25.* wieczyſte pokoju záwárl przymie-  
rze. Lecz ieżeli wiedzieć chcemy ná czym treść  
y iſtotá ſlawy Benedyktá zależy; znaydziem iá w  
poſtánowieniu ſwego Zakonu, y odnowieniu Za-  
konney kárności, która, iuż nieſzczęſliwością czá-  
ſow, iuż dla nieſtáteczności ſercá ludzkiego w  
Wſchodnich Kraiách wcále byłá upádlá.

Duch Antonich, Hiláryonow, Páchomiuszow  
wygáśł był w Egypcie, y w Tebáidzie: dzdze y  
rosa Niebieśka nie padały práwie więcey ná owe  
błogofławione gory, ktore oni tak światobliwie u-  
práwili. Liczbá pustelnikow áż nádto się była po-  
mnożyła, á goracość wystygła ná puszczách; pro-  
żnowanie wprowadziło w nie rozwiozłość, nieśnáski,  
rozdwoienia, ciekáwość nowotności zrodziły ká-  
cerstwa. Ludzie owi niegdys umárli Swiátu, wło-  
czyli się po pustyniách y po miáśtách, nie iuż dla  
spráwowania miłofiernych uczynkow, ále dla rozer-  
wánia śęsknioney myśli; y ci ktorych cnoty Swiát  
przedym miał w podziwieniu, y zásiagał ich rády,  
náprawáli się Swiátowych obyczáiw, y z nimi do  
Klasztoru wrácali. Osobność stála się przykra; po-  
kutá poczęła słábieć, chciwości świeckie wkráđły się  
w Zakonność, ustáwy wywietrzały z głowy, y z  
sercá, y ták pustynia wcale twarz odmieniła. Ták  
to jest prawdá iż ieden szczegulnie Bog jest nieod-  
mienny; á wszystkie inne by najswiętsze rzeczy śa-  
two się mienia y uśtaia!

Záczym Bog z nieskończoného swego miłosier-  
dzia wzbudził Benedyktá Świętego, áżeby do da-  
wnego porzadku przyprowadził ow nierzad; y áże-  
by ze Wschodu ná Zachod swoim stárániem, swy-  
mi ustáwy, swymi przykłády, przeniósł wydobyta  
z pod wálin Zakonna kárność. Zábiera się więc do  
ták wielkiego dzieła wyciągnion gwałtem z iáskini,  
przyimuié

przyjmuie po długich nálegániách rzady pobliskiego Klasztoru. Pewni Zakonnicy bez zakonności, obieráia go zá swego Przełożonego y Oycá. Stánowi im zbáwienne práwá; nieopuszcza żadnego szrodku, którymby przywiódł ie do záchowánia Zakonnych ustaw; którymby wyzuł ich z stárego człowieká, á przyoblegl ie w nowe obyczáie, zgadzáia ce się z świętá sukienká: áliżci niekární poczynaia záłowác tego wybránia, szemraia pokatnie, próżna karmiac się nádzieia, iże Benedykt poblázać będzie ich ułomnościom dobrowolnym. Maia oni we czci prawdá cnotę iego, ále ostrość życia iego ie odraża; nie moga gánic rzádu, ále się chca wybić z pod iármzá posłuszeństwá; y ták stráciwszy boiázn Bogá, ktorego woli świętey niechcieli pełnić; sprzyśięgáia się ná życie tego, ktorego nieśmieli náśládownác pobożność. Benedyckie! Benedyckie! powrácay nie báwiac do ulubionej twej iáskini; zákláday inne fundámentá Zakonu, ktoregoś model z nátnienia Niebieskiego, iuż dawno w mysli ułożyl; nie rzucay pereł przed wieprze, áni trac owocow prac twoich!

Jákoż w rzeczy samej dobiera sobie Mężezgodne do uiszczenia swych zamyslow, karmi ie pokarmem swey pobożności, y swey Niebieskiej náuki; stánowi ie w dwunastu od siebie wysłáwionych Klasztorách, niby zá Wodze dwunastu Nowozakonnegó Pokolenia. O iákoż się ná ow czas wzmo-  
glá



gła chwałá y sławá tego Świętego Pátryárchy! Ják wielu Izráelitow tu y owdzie rozproszonych ná službie Swiátowey, zbiegáło się ná pułzcza, áby uczynili offiárę Pánu, y zápuścili się w podrož do ziemie obiecáney, pod Hetmánieniem tego nowego Moyzelzá? Ják wielu pokutnikow zrzuciwszy z siebie brzemie grzechowe, zerwáwszy wszelkie do ziemi ptzywiązanie, z ust iego chcieli się drog zbáwienia náuczyć, y pod mistrzostwem iego, odbyć szkołę madrości Chrzesáńskiey? Ják wielu Oycow tchniętych wiárá y posłuszeństwem ná wewnętrzne natchnienia Duchá Božego, przywodziłi swe Izáaczki, áby ie offiarowali Pánu ná gorze Kálsynu? Mnie się zdáie, iż widzę owe szláchetne Rzymkie Senatory, iáko oni oddaiá ná offiárę Benedyktowi, y swe dziezice y swe dziedzictwá, widzę Maurow, widzę Plácydow roskoszne owe pácholetá zaráz z piástun Ioná, schylaiących szyie pod słodkie iárzmo Chrystusa!

O iák opácznie tymi czasy postępuiá sobie Rodzice! niech tylko postrzega w dziecięciu skłonność do Zakonnego stanu, iákich nie czyniá przeszkod, áby ich spełzło powołanie? iákich nie záżywaiá fortelow, áby ie przeciagnać ná stronę Swiátá, áby ie odciagnać od drogi zbáwienia, obmysliwszy im lub bogáte postánowienie, lub utorowáwszy drogę do świeckich godności? Iák wiele łez, iák wiele ná-

D

rzekánia

rzekaniã ná samẽ náwet Naywyższa Opátrznosc,  
gdy ie Bog powoła ná spoczynek do swego świę-  
tego domu, áby ie uwolnił od gwałtowney burzy  
życia światowego? Chca oni dla siebie y dla swiã-  
tã zachowãc, co maia milszego y droższego, co  
bãrdziej lubia, co sobie wiãcey szãcuia, á chcieli-  
by wrãziã Bogu przez gwałt, co im nie miłe, y  
co im w domu zãwadza. Niech zobacza dziecko  
niezgrãbne, tẽpe, niezdãtne miãdzy ludzi, niezdol-  
ne utrzymãc swiętnosc rodowitey slawy, áliżci pe-  
wny z niego Zakonnik, álbo Xiãdz swiecki. Y tãk  
hukiem y slukiem wtracony zã fortã chłopiec, chy-  
li kãrk pod iãrzmã, ktorým go poniewolnie obãr-  
czono. Zã lãty roście rozum, námiãtnosci siã  
wzmagã; obrãca mysl do Swiãtã, ktoren mu dia-  
bel przyiemnemi maluje farbãmi, ma on go sobie  
zã Ray ziemski, á Zakon sãdzi bydż piekłem, do  
ktorego dzikość Oycowka bezprãwnie go potãpiã.

Nie sã przyjemne Bogu tãkie offiãry, odrzuca ie  
od obliczã swego iãko odrzucił niegdys czcze owe  
klosy, y nádgnie owoce Kaimã *Gen: 4*. Nie tã-  
kim sercem Ekwicyusz Maurã, Tertullus Plãcydã  
offiãrowãli Benedyktowi Swiętemu: offiãrowãli oni  
cokolwiek miec mogli nayulubienšzego, naydroż-  
szego w swym domu: byl to sam wybor szlãche-  
tney Rzymkiey Młodzierzy; byl to sam kwiat ich  
nádziei, iedyni dziedzice maieytnych wlošci, nástãp-  
cy zãda-

cy zádawnionego wiekámí Imienia. O iákoż mi-  
ło pátrzeć ná tego Wielebneho Pátryárche! iáko on  
pielęgnuie te dzieci w miłości prawdy y spráwie-  
dliwosci, zákłada dálsza cnot osnowę ná łásce Krztu  
Świętego, y niezmázaney ich niewinności, przy-  
zwyczaia ich do osobności, do posluszeństwa, do  
pokory, iuż przydusza w nich przez umartwienia,  
pokutne zwykły młodości ogień, iuż przyucza ich  
do wzajemney uslugi, áby się ćwiczyli w miłości,  
iuż im otwiera tajemne działánia łáski, y użycza  
im z dobroci Oycowskicy swych, swiáteł, swych  
przykádow, swych náwet cudow, czyni ich náko-  
niec zdolnemi, áżeby náuczáli prawd od niego po-  
iętych, zgromadzáli w postronnych Kraiách nieskoń-  
czoną liczbę Násládowncow Zakonu, ktorego oni  
byli niby drugimi Fundatorámi.

Weyzryimy proszę nieco głębiey w Zakonna  
Regulę Benedyktá. Co zá wysokosc madrosci y  
rostopności w zbieraniu przykazow y rad Ewánge-  
licznych! Z iáka miłościá sklánia się do swych Sy-  
now, áby ie przyspobił do przyięcia práwá y ná-  
uki ich Oycá! Ják rozsádnie miárkuie łagodność  
z surowościá, włásiwy cháráker Przełożonych in-  
nemi rzadzacych! Ják pieczołowicie iák zwiázle  
podaie swym Zakonnikom rózne szrodki nábycia  
swiatobliwosci, ktore Duch Boży w Piśmie Swię-  
tym wyráził! Ják rozumnie kopie, iz ták powiem,  
D2 fundá.

fundamentá pokory, przebiegaiac przez wszystkie stopnie, y okolicznosci z ktorych się składa! Ják skutecznie wmawia w tych ktorzy sa innym podlegli, posluszenstwo y milczenie! Z iáką przestroga zaleca ná modlitwie y w spráwowaniu swiętych obrzadkow, myśli y serca przytomność! Ják surowo przepisuie osobność y chronienie się Swiátá, posty y umartwienia, wstrzemięzliwość, ubóstwo gošcinność, y punktuálne bynaimnieyszych ustaw zachowanie! Táka jest Regula, takie y życie lego Z. w B. S. W tym czego náuczal, widzieć można to, co rzecza peñnił. Zá niewiele by bowiem było, gdyby był Bráci swym goše tylko zostawił przykazy; zostawił im oraz z siebie doskonałe życia Zakonnego przykłady. Czyliż on kiedy z pustyni noga wystapił, nie mowie dla doczesnych, ale náwet dla duchownych potrzeb! Nie sadził on zá rzecz godziwa, swięckie sobie jednáć przyiáźni, lub rodzacego się Zakonu swego u Xiazęcych Dworow popierác spráwę, á pod pozorem pobożney usługi, w rzeczy samey hołdowác Swiátu. Był on we wszystkim wszech cnot swym Bráci modelem y przykładem, náuczaiac ich zwłaszcza z iáką cierpliwoscia, z iáką skromnocia w całym życiu, y we wszech przypadkach postępować powinni.

Y tác jest treść y istotá chwały Benedyktá Swiętego, tá sławá duchownego iego potomstwa. Zá-  
milczam.

milczam ia iż światobliwi jego Synowie przez wie-  
le wiekow rządzili Kościołem Chrystusowym; iż  
go zaśczycili y zaśczyciaią godnie piąstwanemi  
urzędy; iż go oświecili y oświecaią dotad wyloka-  
y niewyrownana mądrością; więcej coś, gdy po-  
wiem, iż go zbudowali y budują przykładna cno-  
ta, idac torem Świętego Oycá swojego. Ná co  
mam wyliczać czterdzieściu Naywyższych Kościoła  
Świętego Rządow; wyżey iák dwieście Kárdynałow,  
sześćset przeszło Arcy-Biskupow, cztery tysiące z  
gora Biskupow, więcej iák trzydzieści sześć tysięcy  
rozmnożonych po całym Swiecie Kłasztorow, pie-  
tnaście tysięcy okładem sławnych Pisarzow, należy,  
to do sławy Benedyktyńskiego Zakonu: coś więcej  
ia upatruję, gdy widzę iedenaste tysięcy Męczenni-  
kow y Apostołow, ktorzy wylana krwią stwierdzili  
prawdę Ewangeliczną, pięćdziesiąt pięć tysięcy Wyzna-  
wcow y Pánien, uroczyście między Święte policzo-  
nych Niebiány, á to zaświadcza światobliwość Za-  
konu tego. O iák wielkim zaiste światłem iásnie-  
ie Benedykt w owey wiekuiştey chwale, gdy tyłu  
iuz kroluiacych z nim pospołem, iuz przeznaczonych  
do Niebá Uczniow, niby świętne go otaczają  
promienie, składając nieśmiertelności koronę; która  
mu sprawiedliwy Sędzia przygotował! A tu iuz  
Boska uiszczona obietnicá. Rozrośł się Benedykt  
w narod wielki y nieprzeliczony; Imię jego wiek-  
wiekowi.

100  
wiekowi podawac będzie, błogosławieństwo jego  
cała nie skończy się wiecznością?

Do dokonania chwały tak Wielkiego Pátryár-  
chy nic więcey nie brakuie, iáko ábyśmy násládo-  
wáli iego czynności, wstępowáli w iego ślády, po-  
dług modelu życia iego miárkowáli násze obyczá-  
ie. Rzeczecie podobno, iż nam nie stáie tyle  
sercá lub síły, ábyśmy tak ostre y surowe iego zá-  
chowáli ustáwy? Wiem ia, iż bywaiá nádzwyczaj-  
ne powołánie, iż się znayduiá cnoty, ktorým my  
sprostac nie mozem; iż Bog jest cudowny w swych  
Swiętych; iż Benedykt Swięty jest ieden z owych  
cudow, ktore iáská niekiedy czyni, dla zbudowánia  
y upokorzenia innych ludzi. Lecz czem nie mie-  
libyśmy go násládownic w swey osobności, unika-  
iac owych społeczeństw, ktore nam sá do grzechu  
powodem, uwalniáiac myśli od owych troskliwosci  
świeckich, ktore nas rozrywáiá w modlitwie; chro-  
niac się owego zakłucenia, ktore nam ducha roz-  
prasza? Czem nie mielibyśmy násládownic owego  
iego czuwánia y pilności nád sobą samym,  
upátruiac násze słábsci, ábyśmy się koili, násze  
grzechy, ábyśmy ie w nas karáli, násze obowiązki,  
ábyśmy im zádosyc czynili? Czem mowię nie-  
mielibyśmy násládownic iego politowánia nád ne-  
dza bliźniego, udzielaiac bráci naszym w potrze-  
bie z dostátkow, ktoremi Bog nas obdárzył, ku  
nászemu

\*KSIĘGARNIA\*

ANTYKWARIAT



B 51884

wiekowi p  
cała nie sk  
Do dol  
chy nic wi  
wáli iego  
dług mode  
ie. Rzecz  
sercá lub sry,

chowali ustawy? Wiem ia, iż bywaią nądzwyczaj-  
ne powołania, iż się znayduia cnoty, ktorym my  
sprostać nie mozem; iż Bog jest cudowny w swych  
Swiętych; iż Benedykt Swięty jest ieden z owych  
cudow, ktore łáská niekiedy czyni, dla zbudowania  
y upokorzenia innych ludzi. Lecz czem nie mie-  
libyśmy go násládownać w swey ołobności, unika-  
iac owych społeczeństw, ktore nam są do grzechu  
powodem, uwalniaiac myśli od owych troskliwości  
świeckich, ktore nas rozrywaią w modlitwie; chro-  
niac się owego zakłucenia, ktore nam ducha roz-  
prasza? Czem nie mielibyśmy násládownać owego  
iego czuwania y pilności nád sobą samym,  
upátruiac nasze słábości, ábyśmy się koili, nasze  
grzechy, ábyśmy ie w nas karáli, nasze obowiązki,  
ábyśmy im zádolyć czynili? Czem mowie nie-  
mielibyśmy násládownać iego politowania nád nę-  
dza bliźniego, udzielaiac bráci naszym w potrze-  
bie z dostátkow, ktoremi Bog nas obdárzył, ku  
nászemu

100  
sławieństwo iego

Wielkiego Pátryár-  
ábyśmy násládo-  
w iego slády, po-  
áli náłze obyczá-  
nie stáie tyle  
y surowe iego zá-

49  
nászemu używaniu, y wspomózeniu bliźnięgo! Za-  
prawdę: *ta jest*, á nie inna droga, która kochánek Pá-  
ná Benedyke do Niebá wstąpił! Oby światobliwość  
iego, nas do dobrego zágrzała, niewinność życia  
iego, była nam náuka, iák mamy nászę dochować,  
lub utráconá odzyskác niewinność, ostrość ięgo po-  
kuty, była nam bodzcem do martwienia zmysłow  
nászych! Násládujmy, násládujmy koniecznie ięgo  
cnoty, jeżeli chcem byđż uczestnikami

ięgo záslug y chwały.

A M E N.







**C**oncio præsens in honorem Sancti Patriarchæ  
Benedicti doctô calamô conscripta approbatur;  
utquæ in lucem publicam prodire valeat, concedo  
facultatem. Die 22. Martii. 1769.

**M. CASIMIRUS STEPŁOWSKI**

Sæ Theologiæ DOCTOR & PROFESSOR, Collegii Ma-  
joris SENIOR PATER, Ecclesiarum S. Floriani Clepar-  
diæ ad Crac: DECANUS, Posnaniensis in Summo CAN-  
CELLARIUS, Parochialis S. Jacobi Casimiræ PRÆPO-  
SITUS, Librorum in Diœcesi Crac: CENSOR, Studii Ge-  
neralis Universitatis Cracoviensis RECTOR.

m. pp.



1500  
1500  
1500  
1500

chæ  
tur;  
edo

Ma-  
epar-  
AN-  
EPO-  
Ge-

1500  
1500  
1500  
1500

